

TEATR

„Właściwe znaczenie dramatu nie leży w przebiegu wydarzeń, ale w bogatej treści, w złożonych i niespodziewanych powiązaniach ludzi i idei, totalnie podważających poczucie rzeczywistości i wszelkie określone znaczenie fabuły”.

To zdanie o strukturze dramatów Witkacego wypowiedział znakomity amerykański polonista i tłumacz całej twórczości autora „Nienasyceńca” Daniel C. Gerould na przykładzie „ONYCH”. Z okazji rzeszowskiej premiery tego utworu, który na scenę wprowadziła wytrawna Wanda Laskowska (na zdj. Mariusz Luszowski jako Bałanda-szek i Marzena Nieczuja-Urbańska jako Rosika), warto przypomnieć jeszcze jedną myśl Geroulda:

„Naczelna idea dramatu polega na tym, że zespół szaleńców może rządzić naszym życiem: ONI, wszechobecni i zmieniający postać, w rzeczywistości sprawują władzę, ukrywając się za plecami tych, którzy rzekomo rządzą. Obraz rządzenia jako maskarady



nadaje dramatowi nie tylko barwność i żywość, ale charakterystyczny nastrój dwuznaczności i nieokreślenia, niebezpieczeństwa i zagrożenia. Nigdy nie wiadomo, czyja twarz ukrywa się za maską”.

*

Nie wszyscy już pamiętają, jaki był debiut teatralny Andrzeja Wajdy. Warto zatem przypomnieć, że w roku 1959 na deskach tułającego się wtedy (nie było jeszcze mowy o wspaniałym gmachu na Targu Węglowym) gdańskiego Teatru Wybrzeże miała miejsce prapremiera polska sztuki Michaela Gazzo „Kapelusz pełen deszczu”. Spektakl reżyserował Andrzej Wajda. „Spektakl ten cieszy się wielką sławą” — pisała wtedy Irena Kellner i dodawała: „Sławą, którą w dużej mierze zawdzięcza «filmowym» nazwiskom Wajdy i Cybulskiego (popularnego Maćka w filmowej wersji «Popiołu i diamentu» Andrzejewskiego). Ta popularność i rozgłos odtwórcy jednej z głównych ról utworu — dodawała z przekąsem recenzentka „Teatru”, sumując plon i Festiwalu Teatrów Polski Północnej — zaszkodziły bardzo wyraźnie przedstawieniu, przesuając punkt ciężkości i wymowę sztuki w kierunku niepełnie właściwym. Narkoman Johnny Pope, którego gra Cybulski, stał się centralną postacią widowiska, podczas gdy — co wynika zarówno z tekstu sztuki, jak i wersji filmowej «Kapelusza» — bohaterem utworu Gazzo

jest młodszy brat Johnny’ego — Polo”.

Dodajmy, że obsada była rzeczywiście „bombowa”: Polo grał Edmund Fetting, Celię Mirosława Dubrawska, a Matkę Zdzisław Maklakiewicz.

Rok później sztukę Michaela Vincente Gazzo zrealizował Jerzy Jarocki w Szczecinie. Oto relacja M. M. w „Teatrze” (1960): „Duże skreślenia w tekście pozwoliły Jarockiemu nie tylko na znaczne skondensowanie przegadanej i przeciążonej naturalistycznymi ornamentami sztuki, lecz również na ciekawe zrównanie dramatów Celi i Polo z dramatem narkomana Johnny’ego. Dzięki temu rozszerzyła się perspektywa poznawcza i społeczna sztuki, a także jej siła ekspresyjna”.

Dzięki inicjatywie kierującego warszawską SCENĄ PREZENTACJE, która znajduje się w dawnych Zakładach Norblina przy ulicy Żelaznej, Romualda Szejda warto odbyć tę peregrynację w przeszłość i na nowo próbować zrozumieć racje młodego Wajdy i młodzieżowego Jarockiego. Szejda bowiem rozpoczyna sezon „Kapeluszem”. W drugiej zaś połowie października Scena Prezentacje zaprosi na wieczór, złożony

z dwóch perełek dramatycznych: będą to „Piękny i nieczuły” Jeana Cocteau i „Sammy” Hughesa Cana.

*

Tuż przed rozpoczęciem sezonu zapowiedziano w Tarnowie powołanie do życia **NOWEJ SCENY**. Jest to zasługa działającego tu od lat trzech Towarzystwa Kultury Teatralnej, które od władz miasta otrzymało drewniany budynek, zwany Stodołą, przez wiele lat mający służyć pracownikom Zakładów Mechanicznych. Obecnie przechodzi on gruntowną modernizację. Powstanie tam nowa scena teatralna z salą na 100 miejsc, a ponadto mają znaleźć tu schronienie i ośrodek teatralny, sprawujący patronat nad amatorskimi zespołami, i klub instruktorów teatralnych.

*

Plakaty teatralne **JANA MŁODOŻENCA** nie wymagają reklamy, zabiegali zawsze o artystę wszyscy dyrektorzy, którzy doceniają wagę reklamy wizualnej. Z okazji wystawy artysty w Galerii Teatru Nowego w Warszawie (na zdj. jeden z plakatów) warto przytoczyć zdanie Edmunda Lewandowskiego, autora wstępu do katalogu ekspozycji.

„Trudno (...) nie dostrzec, jak wiele znaczy dla Młodożenca temat, który miał opracować plastycznie, jak inaczej starał się doń zbliżyć (...) znaleźć wyrazisty znak graficzny (...) Poetyckość i liryka składają się na świat artysty na równi z nowoczesną formą malarską”.

